

# NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 21 sierpnia 1962 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 198 (4100) | Wyd. A

Nakład 57.248

## Kończy się lato - dzieci powracają z kolonii

WARSZAWA

Stołeczne dworce, podobnie jak i wszystkich miast wojewódzkich, wypełniły się dziećmi powracającymi z kolonii. Drugi turnus kolonijny dobiega końca. Odczuwają to przede wszystkim PKP, które muszą przewieźć w dniach od 17 do 28 bm. około 240 tysięcy dzieci powracających do domu z różnych miejscowości wypoczynkowych.

Wypoczynek letni zapewnił w br. ogółem ponad 1,5 mln dzieci, z tego prawie 1 mln — na koloniach i obozach. Z budżetu państwowego wydano na organizację wakacji dla młodzieży ok. 580 mln zł. Bardzo poważne sumy przeznaczono na ten cel dodatkowo zakłady pracy oraz organizacje społeczne i związkowe, a także komitety rodzicielskie.

Kadrę pedagogiczną kolonii, składającą się z 40 tys. nauczycieli, powiększono w br. jeszcze o 7 tys. słuchaczy wyższych szkół pedagogicznych i liceów pedagogicznych. Opiekę nad zdrowiem dzieci sprawowało ok. 9 tys. lekarzy i pielęgniarek.



## Nikołajew i Popowicz odpoczywają

MOSKWA

Po intensywnym wysiłku podczas wielodniowego lotu i po niemniej wyczerpujących powitaniach w miejscu lądowania, a następnie w Moskwie, kosmonauci Nikołajew i Popowicz spędzili niedzielę na odpoczynku. Kosmonauta nr 3 spędził dzień na łonie rodzinnym w jednym z malowniczych zakątków Moskwy, a Popowicz przebywał wśród swych kolegów, przyszłych bohaterów kosmosu, w miasteczku kosmonautów niedaleko Moskwy.

Nikołajew przebywał w niedzielę ze swymi najbliższymi: matką — Anną, braćmi — Iwanem i Piotrem oraz siostrą — Zinajdą i jej mężem.

Spotkał się on również z przywódcami Republiki Czuwaskiej oraz dziennikarzami reprezentującymi prasę w tej republice. Nikołajew był przez cały dzień w dobrym nastroju i z wielką radością przyjął delegację ze swych stron rodzinnych.

Na trybunie na Placu Czerwonym (z lewej) Andrian Nikołajew, Paweł Popowicz, N. S. Chruszczow.

## Uroczyste powitanie kosmonautów w Moskwie

Andrian Nikołajew i Paweł Popowicz wita się z rodzinami na lotnisku Wnuukowo w Moskwie.



CAF-  
telefoto z Moskwy

## Z genewskiej konferencji rozbrojeniowej

## Dalsza dyskusja w sprawie zakazu broni nuklearnej - w oparciu o memorandum państw neutralnych

GENEWA

Na poniedziałkowym posiedzeniu Konferencji Rozbrojeniowej 18 Państw postanowiono na wniosek delegata Indii, poparty przez przedstawiciela ZRA, aby w związku ze zbliżeniem stanowisk ZSRR i USA, dalsza dyskusja w sprawie zakazu broni nuklearnej odbywała się wyłącznie między przedstawicielami Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych w oparciu o memorandum krajów neutralnych. Oba współprzewodniczący propozycję tę przyjęli.

Podczas poniedziałkowej dyskusji, podobnie zresztą jak w prasie zachodniej, podkreślano znaczenie ostatniego oświadczenia przewodniczącego delegacji radzieckiej W. Kuzniecowa, że ZSRR gotów jest przyjąć kontrolę zakazu doświadczeń nuklearnych w zakresie proponowanym przez memorandum ośmiu krajów neutralnych.

**Dziś**  
pierwszy odcinek powieści **M. Svanrlika** w tłumaczeniu **J. Janicka**  
pt. **„Bili i altówka”**

## Po amerykańskiej eksplozji w kosmosie Nowy pas radiacji wokół Ziemi Groźba dla kosmonautów!

NOWY JORK.

Dr James Warwick z obserwatorium w Boulder (stan Colorado) oświadczył w niedzielę, że wskutek amerykańskiej eksplozji jądrowej w kosmosie, przeprowadzonej 9 lipca, powstał wokół Ziemi nowy pas radiacji. Śledzą on nierzadko naturalne pasy promieniowania i może zagrozić kosmonautom, którzy chcieliby wlecieć poza planetę wyżej niż na 350-400 kilometrów.

Warwick powiedział, że wybuch jądrowy zwiększył natężenie radiacji okołoziemskiej. W rezultacie poniżej wewnętrznej pasa promieniowania, zaczynającego

się na wysokości 640 km, powstał nowy pierścień radiacji. Rozciąga się on na wysokości od około 400 do 1600 km ponad planetą.

Nikołajew i Popowicz latali na wysokości od 180 do 254 kilometrów, a więc znacząco poniżej nowego pasa. Już jednak wyprawy na wysokości ponad 300 kilometrów bez odpowiedniego zabezpieczenia mogą się okazać groźne dla zdrowia, a nawet życia kosmonauty.

Według Warwicka nowy pas będzie istniał od kilku miesięcy do 5 lat. Wykryto go dzięki sygnałom na czę-

(Ciąg dalszy na str. 2)

## W 25-lecie strajku chłopskiego

## O prawa współgospodarza

„Chłopi!

Od 16 sierpnia 1937 r. do 25 sierpnia włącznie strajk chłopski. W tym czasie wszyscy chłopi w Polsce, z wyjątkiem Pomorza, Wileńszczyzny, Wołynia, Małopolski wschodniej i Górnego Śląska, winni niczego nie kupować, ani niczego nie sprzedawać. Nie wyjeżdżać do miast i pracować tylko przy koniecznych pracach na swych gospodarstwach...

„Nasz nowy „Czyn Chłopski” ten nasz dziesięciodniowy manifestacyjny strajk chłopski, musi być początkiem przywrócenia chłopu w Polsce praw do życia, praw współgospodarza, a krajowi — ładu, porządku i bezpieczeństwa”.

Z rezolucji strajkowej, uchwalonej na obchodach święta „Czynu Chłopskiego” — 15 sierpnia 1937 r.

Zanim doszło do podjętych walk z obszarnikami, jęcia tej rezolucji na policję, komornikiem, lata wielu obchodach „Czynu Chłopskiego” w 1937 roku, zanim w całym niemal kraju zamarł ruch na wiejskich drogach do miasta, na targach i jarmarkach, zanim rozpoczęła się ta największa w dziejach polskiej wsi, jednocząca miliony ludzi manifestacja — chłopi sanacyjnej Polski mieli za sobą długie lata pogłębiającej się z każdym rokiem biedy i głodu, beznadziej-

nych. W roku 1929 za 10 kg soli płacono się równowartość 8 kg żyta, w 1935 r. — 25 kg żyta. Buty kupić można było w 1928 r. za 78 kg żyta, w 1935 r. trzeba było na nie sprzedać 205 kg.

Oto tylko niektóre fakty z bogatego i tragicznego rejestru gospodarczego upadku polskiej wsi pod rządami sanacji.

Sytuację chłopów określało jednak nie tylko upośledzenie ekonomiczne. W parze z nim szedł ucisk polityczny, skierowany przeciw masom ludowym. Polski, przybierający także i na wsi formy terrory politycznego. Nie tylko praktycznie zamknięto — ordynacją wyborczą, uchwaloną w czerwcu 1935 roku — dostęp do Sejmu przedstawicielom mas ludowych. Nie tylko ograniczono Konstytucją kwietniową uprawnienia Sejmu, a rozszerzono dyktaturę obozu sanacyjnego. Nie tylko szła

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Mieszkańcy Studziennej pierwszy w województwie wykonali plan skupu zboża

Donosiliśmy już o całkowitym wykonaniu obowiązków wobec państwa przez poszczególne gminy rolnicze, spółdzielnie produkcyjne którzy — nie zwlekając — odstawili zboże należne dla państwa.

Dziś na słowa uznania zasługują mieszkańcy wsi Studzienna w gromadzie Pyszni-ca (pow. Nisko), którzy do punktu skupu zboża dostarczyli ziarno w pełnym rocznym wymiarze.

Jest to m. in. duża zasługa przewodniczącego Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Pyszni ob. Jana Tófila, który realizacji obowiązków dostaw na swoim terenie poświęca dużo uwagi i troski.

Powiat nizański pochwalił się może ponadto największą liczbą gospodarstw, które całkowicie wypełniły obowiązki wobec państwa. Jest ich 62. Dla porównania warto podać, że np. w pow. lubaczowskim tylko 20 gospodarstw w pełni rozliczyło się ze swoich obowiązków w tym zakresie.

(e)



Sytuacja baryczna: Nad Europą północną i środkową utrzymuje się wał wysokiego ciśnienia, który łączy się z wyżem azorskim. Nad Białorusią i w rejonie Islandii zbiegają niż baryczny.

Prognoza pogody: Zachmurzenie przeważnie duże, okresami zanikające przełotne opady. Rano zamglenia i mgły. Nadal chłodno. Temperatura dniami ok. 16 st. C., nocą ok. 10 st. C. Wiatry stopniowo słabnące, okresami jeszcze silne, północno-zachodnie i zachodnie.

## CIEKAWOSTKA

ZALAMAŁ SIĘ NERWOWO

Niezwykłą przygodę przeżył nocny patrol policji w Metz. Podczas swego normalnego obchodu policjanci znaleźli na chodniku odłamki szkła i spostrzegli następnie rozbitą witrinę sklepu z konfekcją męską. Wnętrze witriny było jednak nietknięte, a śmiesznie stało nie poruszonych w sztucznej pozie. Policjanci nara-

## DNIA

dzali się właśnie, jak zabezpieczyć witrinę, gdy jeden z manekinów... zamrugał oczami. Zadaniem policji jest walka ze złodziejami, ale nie z duchami, toteż przeżęci policjanci rzucili się gromadnie do ucieczki. Zmykających stróżów porządku publicznego zatrzymał

jednak brzęk wypadającej z ram szyby. Odwrócił się i spostrzegł, że manekin, który przedtem mrugał, daje teraz susa na ulicę i zaczyna zmykać jak każdy przeciętny złodziej. Sprawy wyjaśniła się na posterunku. Sprytny włamywacz na widok policji przybrał pozę manekina i wszystkie pozostałe dobrze, gdyby oprócz pomysłowości odznaczał się wytrzymałością nerwów.



**NA ZAPROSIENIE** Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego, w niedzielę wyjechał do Bułgarii prezes NK ZSL — Czesław Wycech, który w czasie kilkunastodniowego pobytu w tym kraju, spotka się z centralnym aktywnym BUZCh, zapozna się z rozwojem gospodarki narodowej LRB, a zwłaszcza z osiągnięciami uspołecznionego rolnictwa.

**JAK DONOSI** z Damasku Agencja Reutersa, ogłoszono tam akt oskarżenia przeciwko grupie byłych syryjskich oficerów śledczych, zarzucając im samobójstwo sekretarza Libańskiej Partii Komunistycznej, El Hilou; syryjski wojskowy trybunał badawczy oskarża oficerów o to, że w czerwcu 1959 roku (tj. przed przewrotem w Syrii i przed zerwaniem przez nią Unii z Egiptem) zamęczyli go na śmierć.

**WPONIEDZIAŁEK** rano wybuchła w Barcelonie bomba przed gmachem pisma „Vanguardia”. Był to trzeci kolejny zamach bombowy w okresie 12 godzin na budynki pism frankistowskich.

**JAK DONOSZA** z Kolumbii, 41 osób poniosło śmierć, a 134 zostało poddanych gwałtownemu wyłowu w małej górskiej rzeki w rejonie miasta Florencia. Przyczyną katastrofy było pęknięcie tamy.



Wśród kobiet jedna z kandydatek jest bohaterką walki wyzwoleniczej Dżemila Buhired.

Sztab generalny Wilaj II (Konstantyna) ogłosił komunikat, w którym zakazuje dalszej rekwizycji mieszkań. Komunikat przewiduje również surowe kary za wszelkie akty gwałtów, rabunków i kradzieży, a także oznajmia, że wszyscy obywatele powinni złożyć broń wojskową w rękach armii wyzwoleniczej w ciągu najbliższych trzech dni.

W dniu 18. VIII 1962 r. wiceminister spraw zagranicznych Marian Naszkowski wyjechał do Genewy, gdzie będzie przewodniczył delegacji polskiej na Konferencję Rozbrojenia 18 Państw.

Na zdjęciu: Wiceministrowie — Naszkowski i Winiewicz na lotnisku Okęcie w Warszawie. CAF-fot. Wdowiński

**Przed wyborami do zgromadzenia narodowego w Algierii**

**Złożenie list wyborczych**

**ALGIER**  
W nocy z niedzieli na poniedziałek prefektura w Algierze zakomunikowała, iż listy kandydatów w wyborach do konstytuandy, mających się odbyć 2 września br., zostały złożone. Jak wiadomo, pierwsze algierskie zgromadzenie narodowe liczyć będzie 196 członków, w tym 16 reprezentujących ludność pochodzenia europejskiego.

Na 180 kandydatów rdzennej ludności algierskiej, 72 wywodzi się z szeregów Armii Wyzwolenia Narodowego, co wskazuje, że b. kombatanci wywierają będą poważny wpływ na ukonstytuowanie się przyszłych władz algierskich, jak również na rozwój instytucji tego kraju. Do zgromadzenia narodowego kandyduje również 13 kobiet, w tym dwie pochodzenia europejskiego.

Z grona Biura Politycznego FLN kandydują: Ben Bella, Ben Allah, Mohammed Said i Budiaf, zespół zaś TRRA reprezentowany jest przez premiera Ben Khedde, wicepremera Belkacema Krima, ministra zbrojeń Boussoufa oraz ministra informacji Yazida. Z innych znanych polityków algierskich kandydują m. in. b. premier TRRA Ferhat Abbas, przewodniczą-

cy tymczasowej władzy wykonawczej Abderrahman Fares oraz b. minister TRRA Ben Yahia. Na 16 kandydatów, reprezentujących ludność pochodzenia europejskiego, trzej są członkami tymczasowej władzy wykonawczej, pozostali są na ogół osobami mało znanymi.

Analiza list wyborczych wykazuje, że wśród kandydatów znajduje się większość oficerów Algierskiej Armii Wyzwolenia Narodowego, członków Krajowej Rady Rewolucji Algierskiej, Tymczasowego Rządu Republiki Algierskiej — z wyjątkiem Aita Ahmeda i Saad Dahlaba — Biura Politycznego Frontu Wyzwolenia Narodowego z wyjątkiem sekretarza generalnego Khidera i przewodniczącego komitetu organizacyjnego partii Bitata — oraz tymczasowego organu wykonawczego. Na listach figurują nazwiska dwóch oficerów sztabu generalnego Algierskiej Armii Wyzwolenia Narodowego: majorów Silmane i Mendzili, doradczymi przy TRRA 30 czerwca br. Nie kandyduje natomiast szef sztabu generalnego, pułkownik Bumedien.

Wśród kobiet jedna z kandydatek jest bohaterką walki wyzwoleniczej Dżemila Buhired. Sztab generalny Wilaj II (Konstantyna) ogłosił komunikat, w którym zakazuje dalszej rekwizycji mieszkań. Komunikat przewiduje również surowe kary za wszelkie akty gwałtów, rabunków i kradzieży, a także oznajmia, że wszyscy obywatele powinni złożyć broń wojskową w rękach armii wyzwoleniczej w ciągu najbliższych trzech dni.

**KAIR**  
Pismo „Rosa el Youssef” podaje, że Algieria zwróciła się do Ligi Arabskiej z prośbą o dostarczenie jej ekspertów do spraw ekonomicznych. Dziennik przypisuje trudności gospodarcze Algierii następującym czynnikom:

- koloniści francuscy zagarnęli większość ziem uprawnych,
  - rolnictwo opierało się przede wszystkim na winiarach,
  - przemysł narodowy nie istnieje w wyniku kolonialnej polityki francuskiej.
- Francja sabotowała gospodarkę algierską, wycofując swych techników i specjalistów,
- pół miliona robotników algierskich powróciło do kraju szukając pracy.

**Niemiecka Republika Demokratyczna gotowa jest przejąć całkowitą gwarancję dojazdu do Berlina zachodniego**

**BERLIN**  
W niedzielę odbyło się w Weimarze forum z udziałem obywateli zachodni Niemiec, którzy uczestniczyli w uroczystościach związanych z uczczeniem pamięci zamordowanych przez hitlerowców przywódców niemieckiej klasy robotniczej, Ernsta Thaelmanna i Rudolfa Breitscheidta. Na forum tym Albert Norden, członek Biura Politycznego KC SED, w odpowiedzi na pytania gości z NRF oświadczył, że NRD gotowa jest przejąć „całkowitą

gwarancję” za pokojową komunikację osobową i przewóz towarów z wolnego miasta, Berlina zachodniego i do niego. NRD — oświadczył Norden — gotowa jest swe oświadczenie dotyczące gwarancji dróg dojazdowych do wolnego miasta Berlina zachodniego zafiksować pisemnie.

Norden wyjaśnił wyczerpująco swe stanowisko wobec oświadczenia bońskiego ministra spraw zagranicznych, Schroedera, że traktat pokojowy zawarty przez NRD z ZSRR i innymi państwami, które gotowe są to uczynić, nie miałby znaczenia z punktu widzenia prawa międzynarodowego. „Taki traktat pokojowy — oświadczył Norden — nie byłby w żadnym wypadku pozbawiony znaczenia i ustabilizowałby granice z punktu widzenia prawa międzynarodowego, a każda próba atakowania tych granic stanowiłaby naruszenie tego prawa”. Również wówczas — oświadczył dalej Norden — NRD „sprawować będzie w pełnym zakresie kontrolę na lądzie, na wodach i w powietrzu, nad drogami dojazdowymi z Berlina i do Berlina zachodniego. Nie będzie więc już możliwe, aby odwetowo przyjeżdżali do Berlina zachodniego, i tam uprawiali prowokacje przeciwko NRD. Traktat pokojowy” wzmacni siły pokojowe i doda odwagi zachodni Niemiec zwoleńnikom pokoju. I na tym polega szczególne znaczenie traktatu pokojowego”.

**Plenum KC WSPR omówiło tezy przedjazdowe**

**BUDAPEST.**  
W dniach 14—16 sierpnia 1962 roku obradowało rozszerzone plenum Komitetu Centralnego Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. W pracach plenum oprotę członków KC uczestniczyli z głosem doradczym kierownicy wydziałów w Komitecie Centralnym, pierwszy sekretarz komitetów okręgowych, sekretarz komitetu miejskiego i pierwszy sekretarz komitetów dzielnicowych Budapesztu oraz inne zaproszone osoby.

Po referacie wstępnym, który wygłosił I sekretarz partii Janos Kadar, plenum omówiło tezy Komitetu Centralnego WSPR w związku z nadchodzącym zjazdem partii.

Członek Biura Politycznego G. Marosan przedstawił do dyskusji projekt zmian w statucie partii.

Następnie członek Biura Politycznego Bela Biszku przedłożył sprawozdanie i wnioski specjalnej komisji w sprawie umorzenia bezprawnie wszczętych w latach kultu jednostki w oparciu o zmyśnione oskarżenia spraw przeciwko działaczom ruchu robotniczego.

Po dyskusji, w której zabierało głos 40 osób Komitet Centralny powziął jednomyślnie uchwały aprobujące

wnioski w sprawie powyższych trzech punktów porządku obrad.

Biorąc pod uwagę, że członek Biura Politycznego Karoly Kiss wciąż jeszcze nie dostrzega jasno błędnej praktyki w działalności Centralnej Komisji Kontroli do roku 1956 i nie uznaje swej osobistej odpowiedzialności za jej działalność, Komitet Centralny wykluczył go ze składu Biura Politycznego, pozostawiając na innych stanowiskach jakie zajmował.

Komitet Centralny postanowił opublikować tezy przedjazdowe partii w dzienniku „Nepszabadsag”, a projekt zmian w statucie partii w czasopiśmie „Partelet”.

**Nowy pas radiacji wokół Ziemi**

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Stoiliwości radiowej, wysyłanym przez cząstki pasa. Sygnały te mogą zakłócić pracę radioteleskopów. Dr James van Allen, który w roku 1958 odkrył pierścień radiacji okołozemskiej, poproszony o skomentowanie wypowiedzi Warwicka oświadczył, że wybuch amerykański rzeczywiście „znacznie zwiększył” promieniowanie w dolnych partiach pasa. Świadczą o tym informacje radiotelemetryczne z amerykańskiego satelity „Injun”.

Uczony dodał: „Nie chcę przesądzać sprawy, ale radiacja jest rzeczą niebezpieczną i nie można wykluczyć, że z lotami w ramach projektu „Merkury” trzeba będzie poczekać”.

Van Allen zaznaczył też, że zapewne również Związek Radziecki będzie musiał wprowadzić zmiany do harmonogramu swych badań kosmicznych.

Tak więc stało się to, czego przed amerykańską ekaploją w kosmosie obawiało się i przed czym ostrzega-

ło wielu uczonych: nastąpiły zakłócenia w magnetosferze, tj. w obszarze radiacji w obrębie ziemskiego pola magnetycznego. Jeśli okaże się, iż nowy pas promieniowania zagraża lotom także niżej 400 kilometrów (na razie te granice ustalono tylko w przybliżeniu), i że przez to np. Związek Radziecki będzie musiał poczekać z wysłaniem nowych statków z ludźmi na pokładzie, USA znajdują się w niełatwej sytuacji państwa utrudniającego innym — rozmyślnie czy nierozmyślnie — badanie kosmosu.

(NNT — PAP)

**Obiektym przez świat**

CHINY

Most Peihai w Pekinie łączy wschodnie i zachodnie dzielnice miasta. CAF

(Ciąg dalszy ze str. 1)

do więzień obok działaczy robotniczych także i ludowi. Każda manifestacja gniewu i buntu skrzywdzonych ludzi wywoływała represje, na każdy protest przeciw niesprawiedliwości odpowiadała policja.

Nazwy nieznanych, zapadłych wsi wchodziły na stałe do historii walk ludowych przez pamięć poległych w starciach z policją. Nockowa — w pow. Ropczyce, gdzie od kul policyjnych zginęło w 1933 r. 9 mieszkańców; Żuków — wieś w Hrubieszowskiem „spacyfikowana” przez policję w 1936 roku; Ostrów Tuligowski w pow. Rudki, gdzie w tym samym roku poległo siedmioro mieszkańców wsi...

Nie można było milczeć. Nie można było godzić się na nędzę i terror, na pacyfikację i bezprawie. Ale do walki, do zdecydowanej walki potrzebna była masom chłopskim politycznego kierownictwa i sprężystej organizacji, konsekwentnego programu i poparcia wszystkich uciskanych warstw społeczeństwa. Potrzeba było przede wszystkim współdziałania z klasą robotniczą. Prawda — Stronnictwo Ludowe — stronnictwo o dominujących na wsi wpły-

wach politycznych — przeżywało w tym czasie doniosłe zmiany, zbliżało się w swych politycznych postulatach i wytycznych programie do pragnień i dążeń szerokiej mas chłopskich. Znalazło to swój wyraz w 1935 roku na grudniowym Kongresie SL, postulującym wywłaszczenie bez odszkodowania wszel-

**O prawa współgospodarza**

kiej, wielkiej własności rolnej i stwierdzającym niezgodność ustroju kapitalistycznego do rozwiązania trudności gospodarczych. Znalazło to swój wyraz przede wszystkim na zwołanym w styczniu 1937 r. Nadzwyczajnym Kongresie SL. Tym, który stwierdził, że „najżywniejszy interes państwa wymaga całkowitej likwidacji dotychczasowego systemu rządzenia” i wezwał władze Stronnictwa „do zastosowania taktyki aż do strajku włącznie w razie niespełnienia postulatów ludowych”. Władze Stronnictwa nie były zdecydowane w dążeniu do strajku. Większość czołowych przywódców obawiała się nierównej, opóźnionej sprzymierzeńców walki.

Nie szukano jednak tych sprzymierzeńców w jedynie konsekwentnie rewolucyjnej partii robotniczej: przywódcy SL nie chcieli pertraktować z przedstawicielami KPP — partii nielegalnej. Usiłowali zapewnić sobie jedynie poparcie PPS. Kierownictwo PPS obiecywało jednak tylko strajki solidarnościowe, nie zgadza-

ło na wspólne wystąpienie, na wspólny strajk aż do zwycięstwa.

W tej sytuacji termin proklamowania strajku wciąż jest odsuwany. Wreszcie u progu lata, na katarygiczne żądanie działaczy SL, z Małopolski, zapada decyzja.

16 sierpnia chłopcy przystępują do strajku. „Do walki, do pomocy braćmo chłopom... Niech zamrą miasta wraz ze wsią... Wszyscy do strajku powszechnego...”, wzywa KC KPP. CKW PPS zachował milczenie. Sami robotnicy kilku miast porzucili na 24 godziny pracę dla zmanifestowania solidarności ze strajkującymi chłopami.

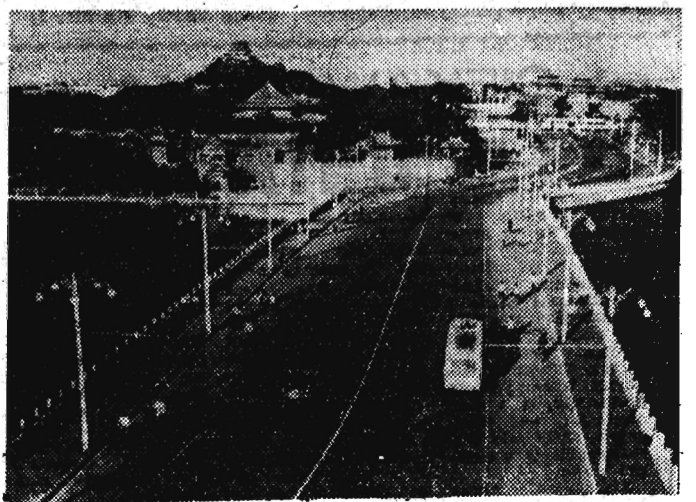
Praktycznie jednak — mimo wysiłków i ofiar komunistów, którzy brali udział w komitetach strajkowych, stali ramie w ramie z walczącymi ludowcami — strajkująca wieś pozostała sama. Tym energiczniej przystąpił sanacyjny rząd do zdławienia strajku.

W pow. jarosławskim zginęło od kul policyj 31 osób, w tym sześciolatek dziecko. W powiecie brzozowskim — 6 osób. Majdan Szaniawski, Munina, Kasinka Mała, Kurów, Grębocin — oto nazwy wsi upamiętnionych starciami z policją. Szkoły wyrządzone w gospodarstwach chłopskich w czasie przeprowadzonych pacyfikacji oceniano na setki tysięcy złotych.

Trudno mówić o zwycięstwie strajku zdławionego siłą, zakończonego masowymi aresztowaniami, porażkami poległych, ruiną setek gospodarstw.

Można i trzeba mówić o zwycięstwie idei, o którą walczyli chłopcy przed 25 laty. Walka 1937 roku wznoczyła solidarność rewolucyjnej wsi, ujawniła bojowość i ofiarność radykalnego ludowego ruchu, nauczyła, że w walce z uciskaniem, z nędzą i niesprawiedliwością wieś może zwyciężyć tylko wspólnie z robotnikami, tylko w sojuszu z klasą robotniczą.

S. G.



E. WISZ

# Przeciw mitom i papierowym bohaterom (I)

Z dużym zdziwieniem, rozczarowaniem, a równocześnie uzasadnionymi pretensjami czytałem reportaż Jacka Wilczura, zamieszczonego w nr 30 (864) „Nowej Kultury” z dnia 29 lipca br. pt. „Nietypowi grzesznicy”. Autor sięgnął tym razem po temat dawno już przebrzmiały, po sprawę w zasadzie definitywnie załatwioną, jaką była historia kowbojów z Wilczej Doliny w Bieszczadach. Ob. Wilczur, należąc do grona organizatorów tzw. komuny bieszczadzkiej, która w konsekwencji poniosła fiasko, bo w tej formie nie miała racji bytu — świadomie wini za to władze wojewódzkie w Rzeszowie oraz powiatowe w Ustrzykach Dolnych, Lesku i Sanoku. Uważa, że jest to nie innego, tylko złośliwość Rzeszowa, który nie cierpi na swoim terenie tego co nowe, co nie pasuje do z góry ustalonego modelu. Papier jest cierpliwy, przyjmie wszystko, nawet wysane z palca insynuacje, plotkarskie wersje, na których oparł swój reportaż Jacek Wilczur.

Autor pisze we wstępie: „Rzecz, o której mowa nie jest wymysłem dziennikarza ani opowiadaniem propagandowym, ani fikcją literacką. Wszystko, o czym mowa niżej, — jest prawdą; prawdziwe są nazwy, nazwiska i daty. Sprawa, o której piszemy, zaczęła się na wiosnę 1959 roku i trwa do dziś. Dotychczas o sprawie decydowało jedno wojewódzkie miasto: Rzeszów. Wszystko, co się w tej sprawie dotychczas działo, wskazuje na to, że byłoby jednak dobrze, gdyby sprawą zajęło się jeszcze jedno miasto: Warszawa”.

Niestety, w reportażu prawdziwe są tylko daty, nazwiska i nazwy. Reszta jest fikcją, wymysłem autora, kaczka dziennikarska. Ob. Wilczur wprowadza w błąd czytelników „Nowej Kultury”, naginając poszczególne fakty do opracowanego przez siebie schematu, indywidualnego modelu. Dziś trudno niektórym przyznać się do porażki i autor miał również i to na uwadze publikując swój reportaż.

Faktycznie w styczniu 1959 r. jeden z dziennikarzy „Dookoła Świata” przedstawił redakcji tego pisma bądź co bądź oryginalny w tym czasie plan: w południowo-wschodniej części Rzeszowszczyzny, w Bieszczadach, są olbrzymie obszary niezagospodarowanych ugorów, pastwisk, na których można by zorganizować młodzieżowy zespół wypasowy, składający się głównie z młodych ludzi, uczniów szkół licealnych, studentów itp. Przypuszczano, że część z nich, oczarowana urokiem bieszczadzkiej poloniny, po skończeniu nauki, niewątpliwie tu powróci i osiedzi na stałe, zasilać skąpe kadry nauczycieli, inżynierów rolnictwa, techników, lekarzy itp.

Projekt chwycił. Poparło go również gorąco Zjednoczenie Przemysłu Mięsnego w Rzeszowie, które już od 1954 roku prowadziło i kierowało wypasami bydła rzeźnego w Bieszczadach, jednak z biegiem lat musiało zrezygnować przede wszystkim z uwagi na brak chętnych do tego rodzaju pracy.

W marcu dochodzi do obopólnego porozumienia. Centralną bazą wypasową miała być Kalnica, którą później młodzi kowboje ochrzcili mianem Wilczej Doliny. Zjednoczenie zobowiązało się dać głównie pomoc fachową, przy wypasach oraz rozwiązywać na bieżąco sprawy socjalno-bytowe, a „Dookoła Świata” ręczyło za werbunek, akcję propagandową i tak zwane rozrywki kulturalne.

Artykuły i notatki zamieszczone na ten temat najpierw w łamach magazynu młodzieżowego, a później na szpaltach również innych pism centralnych, zwały do Bieszczadów setki młodzieńców z całej Polski, z których, rzecz jasna, tylko nieliczni mogli być przyjęci na turnus wypasowy do Wilczej Doliny. Szefem bazy mianowano 32-letniego Jaremiego Maruszewskiego z Warszawy.

Jacek Wilczur pisze: „Plany ludzkie i zobowiązania — nawet zobowiązania instytucji państwowych — bywały czasem kruche. Zjednoczenie Przemysłu Mięsnego — jak to się mówi — nawaliło na całego. Chłopców, którzy w tym czasie sięgnęli do bieszczadzkiej bazy w Kalnicy, pozostawiono samym sobie. Nie tylko, że nie przydzielono im przyobiecanych fachowców, ale nie zatroszczono się nawet o to, aby przy przyjmowaniu bydła na stacji kolejowej Kulasznie, był chociażby jeden człowiek mający pojęcie o obchodzeniu się z krową. Nie zapewniono chłopcom wyżywienia, kocy, nie mówiąc już o opiece lekarskiej”.

Ob. Wilczur kłamie jak z nut. Zjednoczenie Przemysłu Mięsnego oprócz zorganizowania stałego punktu odbioru bydła w Kulasznie miało również zabezpieczyć warunki socjalno-bytowe młodych pasterzy, dostarczyć konie pod wierzch w celu pilnowania stad, wypłacać regularnie zarobki za pracę, przydzielić fachowców oraz uruchomić na miejscu punkt sprzedaży żywności. Zjednoczenie zobowiązanie swoje wykonało.

Dla wszystkich stad przygotowano zagrody. W punkcie odbioru bydła w Kulasznie zbudowano zagrodę (tzw. przejściową; zainstalowano też wagę, rozbito kilkanaście namiotów wraz z pomieszczeniem, w którym można było przyrządzać ciepłe posiłki. Każdy pasterz otrzymał 2 koce, przesiederadła, komplet odzieży ochronnej, buty gumowe, płaszcz przeciwdeszczowy, naczynia kuchenne, latarnie itp. Na kwatery przeznaczono ponadto obszerny „sześciórak”. Do bazy oddelegowano na czas wypasów następujących fachowców: Zdzisława Korabę — starszego ekonomistę, Stanisława Stączkę — starszego zootechnika, Józefa Buchmana — klasyfikatora, Władysława Szajnara — starszego ekonomistę do spraw klasyfikacji oraz dwóch lekarzy weterynarii — Juliana Grzybę i Stanisława Pawłowicza.

Odwrotna strona medalu wyglądała jednak nieco inaczej. Wydawało się, że „Dookoła Świata” — zgodnie zresztą z umową — będzie dobierał ludzi na turnus wypasowy przynajmniej ze szczyrymi chęciami do pracy. To nie było bowiem łatwe zajęcie. Tymczasem najistotniejszym błędem było właśnie kierowanie do bazy w Kalnicy osób nieodpowiednich, przypadkowych. Wśród nich znajdowali się również przestępcy, którzy w Bieszczadach szukali prawa azyłu. Gdyby ob. Wilczur pofatygował się do KP MO w Ustrzykach Dolnych, Lesku czy Sanoku, zobaczyłby niemały rejestr nazwisk osób poszukiwanych przez organa wymiaru sprawiedliwości, a które to właśnie osoby, ze zrozumiałych przyczyn, szukały schronienia w zespole wypasowym.

Podobnie niefortunny był wybór szefa Wilczej Doliny. W nr 304 „Dookoła Świata” z października 1959 r. pisze się m. in.: „Któregoś dnia, gdy Wołyński głosił się nad znalezieniem wodza dla Wilczej Doliny, zgłosił się do re-

dakcji nieznanemu nikomu młody olbrzym o wyglądzie Bohuna. Wołyński wypalił z miejsca: — Pojedźcie pan na Rancho? — Jako szef? — Oczywiście. — Ale pan mnie przecież nie zna? — To nic. Ja mam nosa do ludzi, wie pan. Pan się akurat nada. Jedźcie pan?”.

W ten oto sposób „Dookoła Świata” powierzyło bez zastrzeżeń los całej akcji młodzieżowej przy wypasach w Bieszczadach zupełnie nieznanemu człowiekowi.

W początkowym okresie Maruszewski pracował z oddaniem, entuzjazmem i energią. Niestety, szybko się zmienił. Najprawdopodobniej ta część władzy, którą dostał przewróciła mu w głowie. Stał się dla pozostałych członków zespołu dyktatorem w pełnym tego słowa znaczeniu. Nowy szef do tego stopnia podporządkował sobie pasterzy, że od lipca sam przyjmował i zwalniał ludzi. Z czasem otoczył się kliką. W pojedynkę nie dałby bowiem rady. Kto nie był mu posłuszny, jak również jego pupilom, musiał czym prędzej zwinąć manatki i opuszczać Kalnicę.

Zaczęły się pijatki, hazardowe gry w karty. Nocne orgie z udziałem roznieglizowanych dziewcząt nie należały do rzadkości. W czasie jednej z takich hulank, młodzi kowboje rzucając fińskimi nożami do pijanej i rozebranej dziewczyny zranili jej głęboko udo. Dziewczęta spały razem z chłopcami, zmieniając sobie partnerów dowolnie i często. O tym mówią ludzie, którzy bezpośrednio stykali się z członkami zespołu i niejednokrotnie zwracali uwagę Maruszewskiemu. Szef wciąż powtarzał jedno i to samo: „Tu nie klasztor. Zresztą — ja tu rządę, mam na to papierki”.

Trudno się z kolei dziwić, że rozwiązyły tryb życia prowadzony przez pasterzy, brak dyscypliny, chcąc nie chcąc musieli się oddać na normalnym toku pracy całego zespołu. Młodzi kowboje nie wypoczęli po nieprzespanych nocach, przepici i znudzeni nie byli zdolni do wykonywania bądź co bądź ciężkich obowiązków i częstokroć w przystępie złości mściłi się na Bogu ducha winnych zwierzętach. Dowodem tego były oceny pobożowe tusz mięsnych, stwierdzające głębokie wykrawanie i ropnie w mięśniach powstałe wskutek bicia bydła.

Niejednokrotnie zamiast o świcie wypędzano bydło z zagród dopiero w porze południowej, ponieważ pasterzy nie można się było dobrać, Często, stada pasły się bez opieki, w wyniku czego 38 sztuk bydła zginęło w ostepach leśnych lub od kłów wilków. Nie sporządzano raportów stanu liczebności stad, nie rozpalano w nocy ognia w celu odstraszania drapieżników. I dlatego właśnie na skutek takich „metod pracy” Zjednoczenie Przemysłu Mięsnego w Rzeszowie poniosło straty w wysokości pół miliona złotych i czym prędzej ogłosiło zamknięcie sezonu.

Sprawa kowbojów z Wilczej Doliny była badana przez Prokuraturę Powiatową w Sanoku. Śledztwo jednak umorzono. Całą winę zwołano na wilki. Oczywiście, nie obyło się również bez interwencji Warszawy. Potraktowano to jako nieudany eksperyment.

Większość „pastuchów” wróciła po zamknięciu turnusu do domowych pieleszy. Ale nie wszyscy. W kalnickiej bazie pozostał Jaremi Maruszewski wraz z garstką kolegów.

(Dalszy ciąg w jutrzejszym numerze)

E. Jakubowska

## Traktat z happy-endem

Zamiast prologu przedstawiamy osoby, biorące udział w naszej rozprawce, co pozwoli na zrozumienie tego, o co cała rzecz szła.

A więc: mieszkańcy wsi Jamy, którzy z inicjatywy miejscowej Podstawowej Organizacji Partyjnej postanowili dla uczczenia XX rocznicy PPR wybudować w czynnie społecznym drodze. Domagając się pomocy ze strony władz powiatowych i kopalnictwa naftowego — wywołali sporo szumu, ścigając równocześnie na swoje głowy chwilową, jak się na szczęście później okazało, niechęć z ich strony.

Przedstawiciele władz powiatowych: tow. Rudolf Junikiewicz — przewodniczący PRN, który zwłaszcza w pierwszej części spotkania zasobny był w argumenty, mogące — jego zdaniem — usprawiedliwić brak dostatecznego zainteresowania i pomocy ze strony organu przez siebie reprezentowanego. Konfrontacja opinii, a zwłaszcza wizja lokalna wpłynęły na późniejszą zmianę tego stanowiska. Tow. Cichońkiemu, I sekretarzowi KP PZPR w Mielcu, przypadała rola „języczka u wagi”, a obiektywny osąd sprawy z jego strony spowodował przyznanie racji mieszkańcom Jam.

Przedstawiciele Kopalnictwa Naftowego Krosno, Oddziału Eksploatacyjnego w Partyni: dyrektor Zygmunt Jurczak, głęboko urażony zarzutami, jakoby nie śpieszył z pomocą w budowie drogi oraz przewodniczący Rady Zakładowej tow. Lewandowski, który jednakże nie odegrał większej roli.

Wreszcie przedstawiciele redakcji „Nowin Rzeszow-

skich” red. St. Goleń i autorka niniejszego „traktatu”, jako ci, którzy wzięli sprawę „na papier” (patrz artykuł „Ludzie nie... lisy”), domagając się pomocy dla pozostałych w szczególności warunkach mieszkańców Jam — ścigali tym samym na siebie całą falę interwencji ze strony „niesłusznie skrytykowanymi” i żywe, pełne serdeczności poparcie mieszkańców Jam — organizatorów spotkania. Obrót sprawy przyniósł dziennikarzom całkowitą satysfakcję i pełne zadowolenie, jakie przynosi im w pracy pomyślnie załatwienie ludzkich bolączek...

### AKT I

AKT PIERWSZY mógłby nosić tytuł: „Jak ktoś w ciebie kamieniem, to ty w niego „całym głazem”, lub inaczej: „Jak nie należy przygotowywać się do spotkania z ludnością”. Co kto woli. Faktem jest jednak, że kamieniem obrazy była krytyka zawarta w artykule pt. „Ludzie nie... lisy”, skrytykowanemu domagał się satysfakcji, odwolta i sprostowań. Mieszkańcy Jam stali jednak na poprzednim stanowisku, domagając się pomocy i przyznania im racji. Społeczny Komitet Budowy Drogi z przewodniczącym Władysławem Skrzypniarzem był inicjatorem i organizatorem spotkania, które odbyło się ostatnio. Wziął w nim udział już wyżej wymienieni oraz wielu mieszkańców wsi.

Proponowane nazwy zażerpnięte zostały z licznych wystąpień. Oto co np. mówił sekretarz miejscowej POP tow. Rarus: „Dziś się spotkanie z ludnością nie może nosić znamion sprze-



Sezon urlopowy w pełni — punkt graniczny w Ciężynie przeżywa swoje ciężkie dni. Zwiększający się ruch turystyczny daje o sobie znać celnikom. W 1959 r. granicę przekroczyło 40 tys. osób, w roku 1961 już 64 tys., a rok bieżący zamknięcie się liczbą znacznie większą. W roku 1959 przejechało przez punkt 7 tys. samochodów i motocykli, w 1961 r. — 18 tys., a w r. 1962 do chwili obecnej już 10 tys.

Celnicy chwalać sobie wprowadzoną ostatnio przez GKFT formę wyłeczek środkowiskowych, dzięki którym zmniejszyła się do minimum zmora „turystycznych przemytników”. Na zdjęciu: Droga wolna! Kolejny autokar z turystami mija szlaban na przejściu granicznym. CAF

## Nie ma już w Piasecznie księżycowego krateru

W Kopalni Siarki „Piaseczno” dawno już zakończono podstawowe prace inwestycyjne. Obecnie kopalnia rozbudowuje się coraz bardziej, a księżycowy do niedawna krajobraz krateru o postępujących ścianach zamienia się w regularną, uporządkowaną odkrywkę.

Tory kolejowe, po których przesuwa się potężna cieszka koparki DO-800 — mają już 1,250 m długości, na takim właśnie „froncie” zbiera się nadkład, by odsłonić złoża rudy siarkowej. 10 tys. m sześciu ziemi wędruje codziennie 3-kilometrowym transportem na coraz wyższy szczebel, a w tym samym czasie mniejsze koparki na podwoziu ga-

sienicowym urabiają 8,5 tys. ton rudy siarkowej. Szybko-blezny transporter, po którym ruda wędruje do kruszarni ma już 3,5 km długości.

Wokół kopalni bezustannie pracuje 200 pomp głębinowych, które wspólnie z taką samą ilością innych pomp umieszczonych w różnych punktach odkrywkę przelatują około 40 tys. m sześciu wody. Po drodze woda ta oczyszczana jest z trujących domieszek siarkowodoru. Wraz z uporządkowaniem i zwiększeniem frontu robót rosła również wydobyte rudy siarkowej, które z trudem nadąża za potrzebami rozbudowującego się kombinatu. (z. fl.)

kich one powstają, co czasem na spotkaniach, w tym wypadku w Jamach również, ma duże znaczenie i wymaga konkretnego rozwiązania i wcale nie mniejszej pomocy i dorady fachowej. Moral ten wynika z akcji, która toczyła się w odsłonie pierwszej.

### AKT II

JEGO AKCJA przypomina znaną chyba wszystkim historię starego dziadka, któremu „możny pan” dał raz jeden, jedyny grosik do podstawionego kapelusza, by potem na dalsze próby o pomoc odpowiadał przypomnieniem tej wspomnianymyślności — Dałem ci dziadku przecież grosz — odpowiadał moim przy kolejnych spotkaniach...

Z tym zastrzeżeniem, że w przypadku mieszkańców Jam i Kopalnictwa Naftowego w Partyni grosik rzucony — oczywiście w przenośni — trafił w obcy kapelus. 153 tysiące złotych omyłkowo wpłacono do kasy Prez. MRN w Mielcu jeszcze w kwietniu 1961 roku, zamiast do kasy Prez. GRN w Podborzu. Stąd zaciekle dyskurs — dyrektor kopalnictwa mówi — dajemy na remonty dróg — mieszkańcy Jam odpowiadają: Nie podobnego, grosza na ten cel nie otrzymaliśmy. I mają rację...

W tym roku daliśmy 130 tysięcy — mówi dyr. Jurczak... ale na budowę mostu — odpowiadają jamianie — a nam jest droga bardziej potrzebna, bez pieniędzy na kamień, cały nasz dotychczasowy wysiłek włożony w budowę drogi pójdzie na marne... I znów mają rację...

Morał: trzeba szanować własną godność. Jak się mówi — dam, dać rzeczywiście.

(Dokończenie na str. 4)

**DOKONCZENIE ZE STR. 3**

Gra z obu stron powinna być uczciwa. Dotyczy to zarówno Kopalnictwa w Partyni, jak i Prez. PRN w Mielcu.

Swoją drogą, zebranie w Jamach pozwoliło chyba dostrzec dyrektorowi Jurczakowi, że w podległym mu aparacie administracyjnym nie dzieje się najlepiej, skoro takie „omyłki” mogą mieć miejsce, a i jego postępowanie nie zawsze bywało zgodne z tym, co nazywamy morale członka partii na stanowisku Krytyka, choć surowa, była serdeczna i pozwoliła mu chyba na wyciągnięcie wniosków. A mamy sygnały, że tak się właśnie stanie.

Jednym słowem — akt II był pełnym triumfem krytyki w ogóle, w tym także prasowej...

**AKT III**

**TYLE JEST ON KONIECZNY**, że jeżeli od innych wymaga się rzetelności, sumiennosci i innych „ości” — samemu również trzeba być co najmniej w porządku wobec obowiązków obywatelskich. To pod adresem mieszkańców Jam.

A z tym nie jest w każdym gospodarstwie najlepiej. Wiem, wiem, warunki obiektywne, kilkakrotnie wyłem Jamnicy i inne trudności... Nie wszystkie jednak gospodarstwa jednakowo ucierpiały. Nie można więc mówić o jakichś ogólnych ułgach i umorzeniach. Ambicją każdego gospodarstwa powinno być wykonanie obowiązków w oparciu o obiektywną ocenę stanu zniszczeń. To już jest sprawa, rzecz można, honoru. Nielatwy orzech pod tym względem będzie miała Podstawowa Organizacja Partyni w Jamach i Prez. GRN w Podborzu. Wierzę jednak, że tak jak potrafiono wzbudzić inicjatywę i porwać miejscową ludność do pięknego czynu społecznego, tak i w tym zakresie wytworzy się właściwy stosunek do poruszonych — przynajmniej — dość trudnych spraw.

I jeszcze jedno trzeba sobie otwarcie powiedzieć. Piękne rewolucyjne tradycje Jam, godne kontynuowania i szacunku przyswiecać powinny codziennej działalności, pomagać w pokonywaniu trudności i rozwoju tej wsi... **Dziś rzetelna praca i wypełnianie codziennych obowiązków liczy się podwójnie.** Tyłko tą drogą przy pomocy władz powiatowych — o czym do tej pory niewiele pamiętano — można wpłynąć na szybsze, dźwignięcie tej wsi z poważnego zaniedbania gospodarczego.

**EPILOG**

**CAŁA SPRAWA** zakończyła się niczym popularny film amerykański: happy-endem. W czasie spotkania ustalono

formy pomocy w budowie drogi, jak też świadczeń na zakup kamienia i pomoc fachową. Tak Kopalnictwo Naftowe w Partyni „odmrozi” 130 tys. złotych przeznaczonych na most i przerzuci je na budowę drogi (most będzie budowany z innych środków). Na ten sam cel przeznaczony jest poważną część środków (około 120 tys. zł) z dotacji WRN oraz 80 tys. złotych dotacji z Prez. PRN. Gdyby do tego jeszcze doszło owe 153 tysiące złotych wpłacone omyłkowo do Prez. MRN w Mielcu i pewne środki, o których wspominał dyrektor naczelny Przedsiębiorstwa Kopalnictwa Naftowego w Krośnice doc. Henryk Górka — o dalsze losy budowanej drogi można być spokojnym. Kamień już „spływa”. Mieszkańcy Jam muszą zakasać rekawy i zabrać się energicznie do roboty, aby z honorem wykonać zobowiązanie podjęte dla uczczenia 20-lecia PPR.

Wiele znaków na niebie i ziemi wskazuje, że i regulacja potoku Jamnica doczeka się pozytywnego rozwiązania, a wtedy można będzie mówić o normalnych warunkach bytowania w Jamach. Chociaż wiem, że na tym się nie skończy potrzeby tej wioski. Już dziś się mówi o elektryfikacji, gazyfikacji, budowie domu ludowego.

**E. JAKUBOWSKA**

**Z OSTATNIEJ CHWILI**

Jak się dowiadujemy, osobiste zainteresowanie, które w tej sprawie wykazał docent H. Górka, jego interwencja u władz centralnych pozwoliła na uzyskanie dodatkowych środków, które przeznaczone zostaną na remonty dróg w rejonach, gdzie kopalnictwo naftowe poprzednio prowadziło prace poszukiwawcze, a obecnie eksploatacyjne. Z tego tytułu pewnie coś „kapnie” i mieszkańcom Jam.

Tak to, wspólnymi siłami, przy dobrych chęciach można wiele zrobić...  
E. J. C.

# Mniej zabiegów

Prowadzona od kilku lat akcja świadomego macierzyństwa odniosła pierwszy realny sukces. Fakt ten wart jest zasygnalizowania chociażby ze względu na tych, którzy twierdzili, że zezwolenie na dokonanie przerwania ciąży ze wskazań społecznych doprowadzi do stałego wzrostu liczby zabiegów.

Prawda, że w pierwszym okresie po wejściu w życie ustawy w latach 1958—1960 wzrastała liczba zabiegów wykonanych w placówkach społecznej służby zdrowia. Już jednak w roku ubiegłym liczba tych zabiegów zmniejszyła się w porównaniu z rokiem 1960 o 3,51 proc., w tym liczba zabiegów przerwania ciąży ze wskazań społecznych o ponad 4 proc.

Rzecz charakterystyczna, że miało to miejsce w tym samym czasie, kiedy zrezygnowano z przedstawiania przez kobietę ubiegającą się o wykonanie zabiegu dokumentów stwierdzających trudne warunki życiowe, kiedy całkowicie niemal postawiono na zaufanie do kobiety, która praktycznie rzecz biorąc, decyduje dziś sama o tym, kiedy i ile powinna mieć dzieci.

Jednocześnie zanotowano po raz pierwszy spadek liczby poronień rozpoczętych poza szpitalem, a więc tej grupy zabiegów, w której mieściła się zawsze pewna ilość poronień spowodowanych przez tzw. „babki”, bądź inne osoby nie uprawnione do wykonywania tego rodzaju zabiegów.

O jednoczesnym upowszechnieniu środków antykoncepcyjnych świadczy najlepiej

to, że w roku ubiegłym obrót 974 punktów sprzedaży środków antykoncepcyjnych istniejących przy placówkach społecznej służby zdrowia wyniósł przeszło 1,5 mln złotych.

Mimo całej skromności osiągniętych wyników, są one niewątpliwie sukcesem prowadzonej przez społeczną służbę zdrowia i Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa akcji uświadamiania społeczeństwa, że przerwanie ciąży jest najgorszym sposobem niedopuszczalnym do urodzenia się niepożądanego dziecka.

Istnieją jednak jeszcze województwa, takie jak: białostockie, olsztyńskie i rzeszowskie, gdzie do dziś liczba zabiegów wzrasta. Świadczy to m. in., że nie wszędzie propaganda idei Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa dociera na czas i we właściwej formie, że nie wszędzie jeszcze lekarze społecznej służby zdrowia prowadzą należytą akcję uświadamiającą wśród kobiet zgłaszających się do ginekologa na badanie, bądź z prośbą o wykonanie zabiegu przerwania ciąży.



W SIERPNIOWY DZIEŃ — NA PŁAŻY.

Fot. Uklejeuski

## Już za kilka dni w Bieszczadach turystyczny zlot autostopowiczów

W dniach od 24 do 26 bm. Bieszczady gościć będą najmłodszych turystów — autostopowiczów z całego kraju. Tegoroczny zlot organizowany w naszym województwie wspólnie przez Zrzeszenie Studentów Polskich, Społeczny Komitet Autostopu i Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego w Lesku ma na celu zapoznanie

licznych rzesz autostopowiczów z surowym pięknem tego zakątka. Jak informują nas organizatorzy, w programie zlotu przewidziano spotkanie turystyczne w Wetlinie, wspólne ognisko i wieczornice oraz występy artystyczne, wędrowniki górskie punktowane (GOT) po porośniętych i wycieczki według własnego programu.

Po szczególne grupy wyróżniające się najbardziej pomysłowymi i praktycznymi przygotowaniem do zlotu oraz estetycznym strojem turystycznym otrzymają cenne nagrody. Przewidziano również konkursy artystyczne na najpiękniejsze opowiadanie przygód i recytacje wierszy.

Uczestnicy zlotu mogą się zgłaszać już 23 bm. w Wetlinie w tak zwanej „sekretniówce” kierownictwa GOPR, lub w bazie noclegowej Zrzeszenia Studentów Polskich w Smereku. Dla tych, którzy posiadają własne namioty, wyznaczono już odpowiednie, zastoniete od wiatru miejsca na obozu. Organizatorzy zapewniają bezpłatne noclegi w Wetlinie, Cisnej i Lesku. Wszelkich informacji udziela Zarząd Oddziału PTTK w Lesku.

Uwaga zainteresowani — jedynie wyżywienie we własnym zakresie, dlatego należy przygotować sobie odpowied-

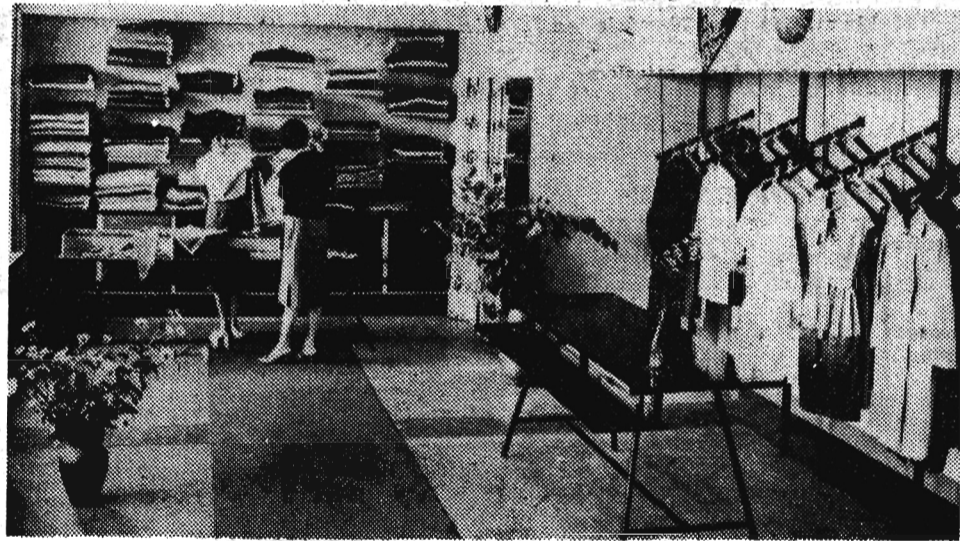
nie zapasy prowiantu (zresztą do tego celu świetnie służą plecaki). Nie chcemy przesądzać z góry — o tym czy zaopatrzenie miejscowych sklepów i bufetów w żywność będzie dostateczne przekonamy się na miejscu. Spodziewać się należy, że zainteresowane placówki handlowe nie będą chciały narazić się uczestnikom zlotu i zasłużyć na złą opinię.

Przekazujemy zarazem prośbę organizatorów do wszystkich kierowców — zadanie od autostopowiczów okazania książeczki i odpowiedniego numerowanego kuponu. To są jedyne ich „wizytówki”. W razie jakiegokolwiek sporu, Biuro Autostopu, po okazaniu kuponu, odszuka winnego i ujawni jego nazwisko. Wszyscy kierowcy, którzy posiadają kupony, proszeni są o przesłanie ich w terminie do 31 października br. do Biura Autostopu. Kuponu weszła udział w publicznym losowaniu 200 cennych rzeczowych nagród, przeznaczonych dla kierowców.

Sądząc po liczbie 35 tysięcy sprzedanych książeczek z kuponami, uczestników zlotu autostopowiczów będzie wielu. Wszystkimi drogami, prowadzącymi w Bieszczady, dopomóżcie im w tej wędrowni! (Js)

Niedawno nastąpiło w Gdyni (w drugim mieście po Warszawie) otwarcie sklepu CPLiA „Zona Modna”. Na zdjęciu: Fragment wnętrza nowego sklepu.

Fot. Kosycarz



**M. Svandrlík**

# BILL I ALTÓWKA

**ROZDZIAŁ I.**

**JAK ZOSTAŁEM BANITĄ.**

1.

Była to wina Marceli. Myślę, że nikt na świecie nie ma tak beznadziejnej siostry, jak ja. Chodzi do szkoły pielęgniarskiej i czyta poezje. — Powinieneś Bedo przeczytać sobie Szotolę — mówi zawsze i przewraca przy tym oczyma, jak gdyby grała Madame Butterfly. Poezja uszlachetnia duszę i czyni człowieka wewnętrznym pięknym! — Potem odczytuje mi zazwyczaj jakiś urywek, którego w ogóle nie rozumiem, a przy tym wykipi jej mleko lub przypali się gulasz. Marcela bowiem, zapomniałam wam powiedzieć, gotuje, kiedy mama ma popołudniową zmianę. Jak już zacząłem, to przedstawiam wam chyba całą naszą rodzinę. Nie bójcie się, nie potrwa to długo, myśm się na szczęście zbyttnio nie rozmnożyli.

Nasza rodzina składa się z taty, mamy, Marceli i mnie. Tato, Jarosław Jeżak, jest murarzem. Widujemy go rzadko, ponieważ każdą wolną chwilę spędza na jakiejś fuzerze, a mama mówi, „żeby w tym nie było tylko jakiejś baby”. Nasza mama ma mianowicie staroświeckie poglądy na miłość i małżeństwo. Raz chciałem ją przekonać, ale dostawałem po uszach, a Marcela przeczytała mi urywek ze Szycpaczewa: „Jak smutna starość nawiedza musi tych,

co miłość rozmiemili na tysiąc miłości i jak groszaki dawali ją wszystkim”. Więc wolałem dać spokój. Mama pracuje w cukierni i pakuje tam słodkie pieczywo. Tato wprawdzie mówi, żeby została w domu, ale ona nie i nie. Mówi żeby się w domu zanudziła, że Polidarova i Havrankowa także pracują, a poza tym Marcela nie zrobi ani grosza, ale musi mieć Bóg wie ile fatalaszków, żeby mogła odgrywać damę! A mnie ciągle jeszcze chce uszlachetniać duszę poezją. Jakby mi na tym zależało! Ja chcę mieć duszę twardą, jak Andy Tholson i Wiliam Tex. Piaksiwe wiersze mnie nie interesują.

Najbardziej Marcela piekli się wtedy, kiedy znalazł u mnie powieść indiańską. Bo do tego wszystkiego jest jeszcze szpiclem. Podnosi ją nad głowę i krzyczy: Mammo! Tato! Bedrych znów czyta szmirę literacką! Co z niego wyrośnie? — tym pytaniem chce sprowokować odpowiedź, że wyrośnie ze mnie bandyta, żyjący z napadów na dyliżans i wypędzania stad bydła z rancza „U”.

Tato zazwyczaj macha ręką (naturalnie o ile jest w domu), ale mama chwytą powieść i rzuca ją do pieca. Potem mam peino zbytecznych nieprzyjemności z chłopcami, którzy się o nią upominają. Dawniej mściłem się na Marceli w ten sposób, że wymyślałem sobie jakiegoś młodzieńca, który całował ją w parku. Wtedy dostawała szoku i recytowała Vrchlickiego: „Wzera się krzywdą w duszę niczym rdza, czy aby wie sprawca, co zasiał w niej gdzieś?” Ale od czasu, gdy rodzice uznali Borzywoja Króliczka za godnego ubiegania się o rękę ich córki, jestem wobec Marceli beznisly.

A ona nie przestaje. — Wiesz co, Bedo — mówi — ja chcę ci pomóc. Musisz znaleźć właściwą drogę! Przeczytaj sobie Pavla Kohouta! albo Floriana. Otworzą ci oczy!

Nie potrzebuję, żeby mi ktoś otwierał oczy. Chcę, żeby mu ludzie dali spokój. Niech mnie wszyscy nie pouczają i nie wychowują! Tym bardziej nasza Marcela, która papla wierszyki, a przy tym wydarłaby tałowi i mamie ostatni grosz z gardła. Ten Borzywoj Króliczek będzie miał z nią krzyż pański. O ile się z nią ożeni. Jeśli ma odrobinę inteligencji, to tego nie zrobi!

Onegdaj wyciągnęła mi z materaca Sitting Bulla. Na szczęście nie było nikogo w domu. Marcela bała się go zlikwidować, ponieważ mogła śmiało zainkasować po uszach. Więc przynajmniej zrobiła zmartwioną minę i powieda: — Ja chcę dla ciebie jak najlepiej, Bedo, przecież jesteś moim bratem!

— Niestety — odpowiedziałem chłodno. Ale ona nie zraziła się. — Weź się w garść — poradziła mi i wejdź w siebie. Jeśli tak dalej pójdzie, zrobi się z ciebie chuligan, a ja, twoja własna siostra, będę się za ciebie wstydzić!

Naprawdę — spytałem z nadzieją w głosie. — I natychmiast poysłałem sobie, że to wcale nie najgorszy pomysł.

2.

Kiedy przyszedłem do krawca Tomaszka i poprosiłem go, żeby zwęził mi spodnie na 17 cm, spojrział na mnie, jak gdybym chciał wrzucić mu do pieca kilogram dynamitu. — I ty, Bedrychu? jęknął. — Słowo daję, nie wiem co tę dzisiejszą młodzież opętało. A tato, o tym wie? —

Poinformowałem go, że jestem już samodzielny, ponieważ przed tygodniem skończyłem termin. Dopóki byłem uczniem tokarskim, musiałem nosić przydziewek według gustu rodziców. Ale teraz będzie inaczej.

Krawiec Tomaszek pokiwiał smutnie głową i przyjął spodnie z widocznym wstrętem. Powiedział, że będą na czwartek.

No i były. W domu był z tego większy raban niż przy malowaniu. Zaczęła naturalnie Marcela.

— Chuligan! — jęknęła nieludzkiem głosem. — Mammo, tato, tylko patrzcie, jak on wygląda! Nie mówiliam? Ja! przeczytacie w „Wieczornej Pradze”, że obrabowałem pocztę, zraniwszy przedtem naczelnika poczty pogrzebaczem, przy-

pomniecie sobie moje słowa!

(cdn)

# Proszę witac! SAD IDZIE!

# Zemsta kuzyna

Wtorek 1954 roku Józef Szydełko, zamieszkały we wsi Woja Rafałowska, w pow. rzeszowskim, miał zamiar wywozić obornik na pole i przystąpił do słów. Zajął już w zarządzie kółka rolniczego, że na ten czas otrzymał traktor z przyczepą i właśnie zastanawiał się, kogo by tu wziąć do pomocy, kiedy do izby zajrzał jego kuzyn — Jakub Szydełko. Józef Szydełko — mam trochę roboty z wywozkiem obornika, może byś mi pomógł nakładać na przyczepę. Jakub Szydełko zgodził się. Kiedy nałożono obornik, traktorzysta K. pojechał mu stanąć na ścieżce przyczepy z ciągnikiem i ruszył. Wtedy właśnie nastąpił wypadek. Jakub Szydełko, na skutek gwałtownego zwrotu traktora spadł z przyczepy, doznając zgniecenia nogi pod kołami pojazdu. Kontuzja okazała się dość poważna. Józef Szydełko zawiadził więc swego kuzyna do szpitala, skąd po pewnym czasie wrócił on do domu na pozór zupełnie wyzdolony. Stał się jednak od tego czasu jakimś dziwnie ponury, twierdził, że nogę mu nie wyłeciono, że stałe odczuwa w niej ból i nie może zbyt długo chodzić — słowem, że przez Józefa Szydełkę i traktorzystę K. stał się kaleką. Na sewnątrze nie było to jednak zupełnie wiadome. Noga nie była ani krótsza, ani szywna, nawet śladów — jak twierdził sąsiad — nie kulał. Po stanowiąc jednak siostry na Józefa Szydełkę i traktorzystę K. skargę do Sądu o odszkodowanie, nie sprawę przegrał. Fakt ten jeszcze bardziej zaciężył wzajemne stosunki między kuzynami, a żal do Józefa Szydełki przerosł się wprost w nienawiść.

Po pewnym czasie Jakub Szydełko stał się jeszcze bardziej ponury, unikał ludzi, nie miał się żadnej pracy, walczył się samotnie po lasach mieszkając w szałasach, zaczął też coraz częściej zaglądać do kieliszka i po pijanemu wyrażać kuzynowi, że go zażaluje. Systematycznie wysyłał również pod adresem Józefa Szydełki listy z pogroźkami i żądaniaми wysokiego odszkodowania pieniężnego.

Jakub Szydełko ograniczał się wtedy do listownych pogroźek, przestał nachodzić w domu swego kuzyna, nie wchodził awantur ani błądził. Sądzono więc, że czas robi swoje i od wypadku upłynęło już przeszło 4 lata, a listy z pogroźkami nadchodziły coraz rzadziej. Aż nagle...

W nocy z 4 na 5 marca br. w Woju Rafałowskiej odbywała się w miejscowym Domu Strażackim zabawa tańcowa. Przyszli na nią również obaj kuzyni. Dopóki nie byli pijani, każdy bawił się w oddzielnym towarzystwie, unikał

się wzajemnie, jak gdyby wcale się nie znali. Po północy Jakub Szydełko wszczął jednak awanturę, prowokując po pijanemu kuzyna do bójk. Ten jednak opuścił natychmiast lokal i wrócił do domu. Jakub nie dał za wygnanie. Uzbrojony w kolec udał się do domu Józefa Szydełki z zamiarem zamknięcia się z nim. Ponieważ drzwi zastał zamknięte — zaczął coraz natarczywiej dobijać się do mieszkania. Kiedy napaścił rozbili zamek i zaczął w plicach furii wylamywać deski w drzwiach — Józef Szydełko wyszedł w białizinie i zapytał Jakuba, czego właściwie chce. W odpowiedzi otrzymał silny cios kółkiem w głowę i padł szumliwy. Wówczas Jakub Szydełko sadził leżącemu aż 15 ciosów nożem w pierś, brzuch i plecy, z których — jak później orzekł lekarz — co najmniej 5 było śmiertelnymi.

Na przerażenie krzyki Szydełkowej, wzywającej pomocy, zbiegli się sąsiedzi. Józef Szydełko leżał już martwy, w kałuży krwi. Obok niego leżał na wpół przytomny Jakub Szydełko z niewielką raną brzucha. Zabitego przeniesiono do mieszkania, rannego zaś odwieziono natychmiast do szpitala. Powiadomione o zbrodni organa MO wszczęły śledztwo...

Jakub Szydełko, którego rana okasała się niezbyt groźna, szybko wrócił do zdrowia. Aresztowany, początkowo odmawiał wszelkich szemań, później jednak oświadczył, że działał w obronie własnej, gdyż Józef Szydełko wybił z domu z nożem w rękę i sadził mu silny cios w brzuch. Jakub uderzył go równocześnie kółkiem w głowę, a gdy spostrzegł, że ten upadł na ziemię, wypuszczając noż z ręki, porwał go i zadał nim kuzynowi kilka ciosów. Nie — tego nie wie, gdyż na skutek doznanej rany — zaraz stracił przytomność. Żona zabitego, kiedy pokazano jej noż znalezione w miejscu zbrodni, oświadczyła kategorycznie, że takiego u nich w domu nigdy nie było, a mąż wybiegając w białizinie, nie miał niczego w rękach. Dodaje, że widocznie zabójca sam sadził sobie cios w brzuch, by umniejszyć w ten sposób swoją winę. Kiedy bowiem wybiegła z domu — mąż jej leżał już bez żadnych oznak życia, a morderca z pijanym szale kłut go nożem. Również dzieci zabitego i najbliżsi sąsiedzi stwierdzili kategorycznie, że takiego noża u nich w domu nie było.

Sprawa potwornego mordu, Jakub Szydełko, stanie wkrótce przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie.

J. CHODZIŃSKI

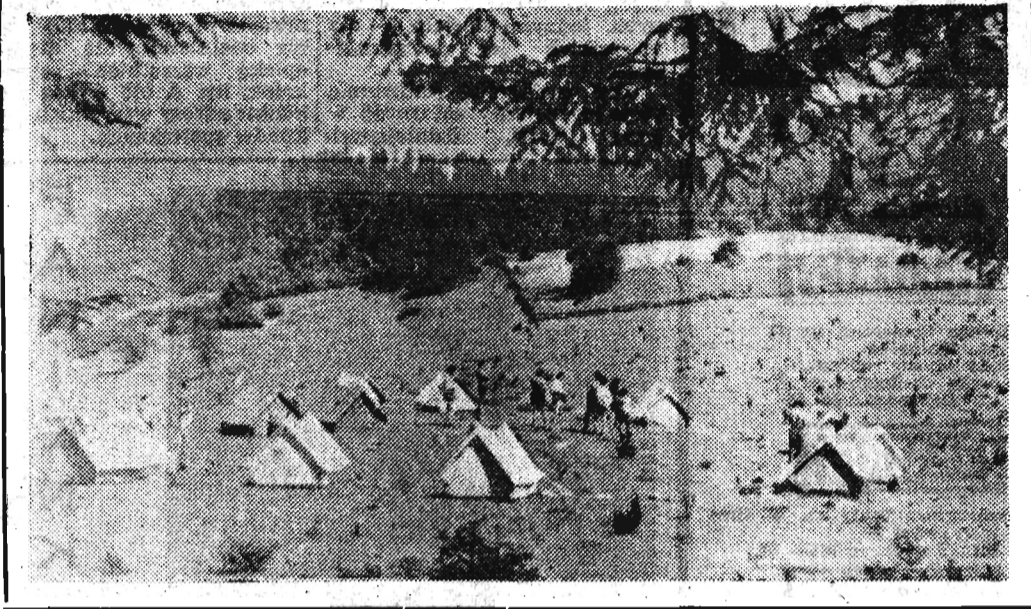
# Ze świata filmu

Pamiętne walki o Przełęcz Duklijską będą tematem nowego filmu czeskosłowackiego. Realizatorem jest reżyser Blumenfeld. W głównych rolach wystąpią: Jiri Vala, Juliusz Vasek i Andrzej Zoltak. Tytuł filmu — „Tam za lasem”.

Kinematografia Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej obchodzi jubileusz 15 lat swego istnienia. W tym czasie zrealizowano w KRLD ponad 1200 filmów, z tego 82 fabularne. Roczna produkcja sięga obecnie 25 filmów fabularnych.

Popularna powieść J. O. Curwooda „Włóczęgi Północy” przeniesiona będzie na ekran w wytwórni Walta Disneya.

Wśród filmów zagranicznych, o które pertraktuje CWF, chcąc zakupić je na nasze ekrany, znajduje się m. in. „Przygoda” Antonioniego, „Prawda” Clousota z Brigitte Bardot w roli głównej, „Wszystko złoto świata” Rene Claira, „General della Rovere” Rosselliniego i angielski film „Smak miodu”.



## MIEJSKI HANDEL DETALICZNY ARTYKUŁAMI PRZEMYSŁOWYMI w Stalowej Woli

### OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie 2 wind wyciągowych, z materiału wykonawcy, łącznie z dokumentacją techniczną, w sklepie nr 11, przy ul. 1 sierpnia 11, w Stalowej Woli.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg” składać należy do skrzynki MHD Art. Przem. w Stalowej Woli, przy ul. Hutniczej 8, tel. 20, lub przesyłać pocztą. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Blizszych wyjaśnień udziela Dział Inwestycyjno-Administracyjny Przedsiębiorstwa, od godz. 7 do 15. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 września 1962 r. o godz. 10. Zastrzega się wolny wybór oferenta. K-1821/2

## USŁUGI KRAWIECKIE

w zakresie

umundurowania wojskowego, służbowego i ochronnego oraz kostiumy i garnitury cywilne, solidnie i terminowo

wykonuje

### WOJSKOWE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE

w Rzeszowie, ul. Langiewicza 33

w podległych zakładach:

Rzeszów, ul. Z. Chrzanowskiej (koło kina Świt).

K-1805/1

## TRWAJĄ JESZCZE WPISY DO PAŃSTWOWEJ 2-LETNIEJ SZKOŁY TECHNIKÓW FARMACEUTYCZNYCH w Przemyślu, ul. Poniatowskiego 33

O przyjęciu mogą ubiegać się absolwenci liceów ogólnokształcących i innych zakładów uprawniających do studiów wyższych. Podania należy wnieść do Dyrekcji Szkoły, do dnia 23 sierpnia 1962 r.

Egzamin wstępny z biologii odbędzie się dnia 25 sierpnia 1962 r. o godz. 9. Internat zapewniony, jak również stypendium dla dobrze uczącej się młodzieży. K-1829/1

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

300 KOBIEC (robotników niewykwalifikowanych) zatrudniają natychmiast ZAKŁADY PRZETWORSTWA „ALIMA” W RZESZOWIE, UL. ŚNIADECKICH 1/3. K-1827/2

ROBOTNIKÓW NIEWYKVALIFIKOWANYCH, OPERATORÓW SPRZĘTU CIĘŻKIEGO BUDOWLANEGO, MECHANIKÓW I ELEKTRYKÓW SAMOCHODOWYCH, ELEKTRYKÓW z uprawnień przy robotach przy wysokim i niskim napięciu oraz BRUKARZY zatrudni natychmiast KRAKÓW SKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBOT DROGOWYCH KIEROWNICTWO ROBOT K-4/62 „BIESZCZADY” W UHERCACH (POW. LESKO), do pracy na terenie powiatów: leskiego, ustrzyckiego, sanockiego i przemyskiego. Wynagrodzenie w akordzie plus dodatek bieszczański (z wyjątkiem pow. przemyskiego). Zakwaterowanie w hotelach robotniczych bezpłatne. K-1785/7

INŻYNIERA LUB TECHNIKA z uprawnieniami, z praktyką w budownictwie lądowym, na stanowisku gł. inżyniera zatrudni natychmiast PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ — ZARZĄD INWESTYCJI W JAROSŁAWIU. Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze Zarządu Inwestycji — Jarosław, Rynek 1 (Ratusz, pokój nr 19). K-1818/1

ABSOLWENTÓW I MAGISTRÓW FIZYKI chcących poświęcić się zagadnieniom geofizyki zatrudni PRZEDSIĘBIORSTWO POSZUKIWAŃ GEOFIZYCZNYCH W WARSZAWIE. W roku szkolnym 1962/63 zostanie zorganizowany przy Uniwersytecie Warszawskim kurs w zakresie geofizyki poszukiwawczej z możliwością uzyskania magisterium z geofizyki. Zakwaterowanie dla zamieszkałych zapewnione w Warszawie, uposażenie miesięczne do omówienia według zasad obowiązujących w resorcie Centralnego Urzędu Geologii. Zgłoszenia pisemne (z podaniem krótkiego przebiegu dotychczasowej pracy) lub osobiście przyjmuje do 15 września br. Dział Kadry i Szkolenia Zawodowego PPG, Warszawa, ul. Stalingradzka 34. Liczba miejsc ograniczona, wiek do lat 30. K-1796/3

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBOT DROGOWYCH W KATOWICACH, UL. WARSZAWSKA nr 45 III piętro zatrudni zaraz:

1. KIEROWNIKA TRANSPORTU
2. KIEROWNIKÓW budowy dróg i INSPEKTORA TECHNICZNEGO
3. ZAOPATRZENIOWCA branży metalowej lub materiałów drogowych
4. INSPEKTORA ORGANIZACYJNEGO
5. KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH i CIĄGNIKÓWCÓW
6. BRUKARZY
7. OPERATORÓW sprzętu drogowego
8. MECHANIKÓW warsztatowych
9. ROBOTNIKÓW NIEWYKVALIFIKOWANYCH do robot drogowych i do transportu.

Wymagane kwalifikacje:

- ad 1) Średnie wykształcenie techniczne samochodowe lub mechaniczne i 3 lata praktyki w transporcie.
- ad 2) Wyższe lub średnie wykształcenie techniczne i 4 lata praktyki na stanowisku kierownika budowy.
- ad 3) Wyższe studia ekonomiczne i 4 lata praktyki w zawodzie.
- ad 4) Wyższe studia ekonomiczne lub prawnicze i 3 lata praktyki
- ad 5)–8) Posiadanie świadectwa uprawniającego do wykonywania zawodu.

Warunki pracy wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie dla przedsiębiorstw I kategorii. Samotnym zapewnia się zakwaterowanie w hotelu robotniczym.

Oferty ad 1–4 należy składać osobiście lub pocztą, wraz z życiorysem i świadectwami, w sekretariacie WPRD, pokój nr 74, pozostałe pokój nr 71. K-1826/1

## UWAGA

plantatorzy lnu i konopi na włókno!  
Jarosławskie Przedsiębiorstwo Obrotu Surowcami  
Włókienniczymi i Skórzanymi w Jarosławiu

## ZAWIADAMIA

że od dnia 1 września 1962 r.

## ROZPOCZYNA SKUP WŁÓKNA KONTRAKTOWANEGO

ze zbiorów 1961/62 r. Skup będą prowadzić punkty skupu własne w Jarosławiu, Lubaczowie, Leżajsku i Sokółowie, oraz wszystkie Punkty Skupu Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. W celu uzyskania 10 proc. premii za terminową dostawę plantatorów musi okazać umowę plantacyjną na rok 1961/62. Plantatorom nie posiadającym umowy nie będzie wypłacona premia. K-1819/1

## MATERIAŁY BRANŻY CHEMICZNO-MINERALNEJ

### PREFABRYKATY ŻELBETOWE.

### MATERIAŁY INSTALACYJNE

### WYROBY HUTNICZE,

posiada do upłynnienia

Tarnobrzekie Przedsiębiorstwo Budowlane z siedzibą w Machowie

Nabywcami mogą być przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Blizszych informacji udziela Dział Zaopatrzenia TPB, telefon nr 121. K-1820/1

## OGŁOSZENIA DROBNE

### PODZIĘKOWANIE

ORDYNATOROWI Oddziału Chirurgicznego Szpitala Wojewódzkiego w Rzeszowie dr CHABINCE, dr OSSOLIŃSKIEMU i dr ŁACZKOWI za przeprowadzenie ciężkiej operacji oraz siostrom za opiekę, serdeczne podziękowanie składa STEFAN ZIEGLER. G-1847/1

### PRACA

SOLIDNA gospoście przyjmie na dobrych warunkach od 1 września br., pracującą matkę z 2-letnim dzieckiem. Samodzielny pokój. St. Zegartowska, Babica, k/Rzeszowa, obok przystanku PKP. G-1848/1

### SPRZEDAŻ

WAPNO pałone dostarczamy. Zgłoszenia: Kraków, Pijarska 5, m. 8. K-1828/2

PARCELE budowlane w Starodmieściu obok kościoła — sprzedaż. Kazimierz Marynowski, Boguchwała. G-1841/1

### LOKALE

PRZEMYSŁ! Pokoję domu murowanego, skanalizowanego, 5-izbowego, wyłączonego z kwatery — sprzedam. Na piętrze wolne mieszkanie po kupnie. Oferty pisemne: „R-2837” PAR-Warszawa, Poznańska 38. K-1822/1

### ZGUBY

ZGUBIONO dowód rejestracyjny nr RB-1475 samochodu ciężarowego marki „Lublin”, wydany przez Wydział Komunikacji Drogowej w Jarosławiu, dla Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Radymnie. K-1823/3

LECH Władysław, Krasne, zgubił kartę rzeźniarską, wydaną przez Starostwo Powiatowe w Rzeszowie, karta podatkowa nr 83/82 wydana przez Prez. PRN w Rzeszowie, 3 kopie rachunków WPFM, 2 kwity podatkowe z Wydziału Finansowego oraz kwit wydany przez PZU. G-1846/1

## Zwiedzają góry

W Zasławiu koło Sanoka Woj. Związek Spółdzielni Inwalidów z Rzeszowa zorganizował obóz turystyczno-wypoczynkowy. Obecnie na drugim turnusie przebywa tam 10 chłopców w wieku od 14 do 18 lat, którzy pochodzą z całej Polski. Uczestnicy czują się bardzo dobrze. Ze stałego miejsca pobytu wyjeżdżają na biwaki do Komańczy, Myczkowiec i innych miejscowości. Pragną zwiedzić wszystkie najpiękniejsze zakątki Bieszczadów.



## KARUZELA

16 STRON 1,50 zł  
W KIOSKACH „RUCHU”

K-1817/1



W t o r e k 21 sierpnia 1962 r.

APTEKI

Apteka Społeczna nr 81 pl. Wolności Staly dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56

TEATR

Państwowy Teatr im. W. Sieroszewskiego - Mąż i żona - godz. 19

WYSTAWY

„20-lecie PPR na Rzeszowszczyźnie” - Muzeum Okręgowe, ul. 3 Maja - wystawa czynna od godz. 10-18

Wystawa Darwinowska Towarzystwa Wiedzy Powszechnej o powstawaniu gatunków - czynna w Domu Kultury WSK w godzinach od 11-13 i od 17-20

„Sztuka zmienia się wraz z życiem człowieka” - wystawa czynna w Domu Kultury WSK od godz. 8-20

Pokaz prac amatorów plastyków - sala WDK (ul. Okrzei) w godz. od 10-18

KINO

APOLLO (ul. 3 Maja) - Płkik (panorama USA 1. 16) godz. 15.30, 18 i 20.30

GOPLANA (Staromieście) - Opętanie (fr. 1. 18) godz. 17, 19

LE'NIE (Al. Komunistów) - 15.10 do Yumy (USA 1. 16) godz. 20

MEWA (ul. Dąbrowskiego) - nieczynne

PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) - W środku nocy (USA 1. 18) godz. 17, 19.13

SWIT (ul. Langiewicza) - Rzymskie opowieści (panorama w. 1. 14) godz. 18 i 20.10

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

RADIO

PROGRAM I Program dnia: 5.40 15.05 Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 12.05 15.00 17.00 20.00 23.00 8.30 Przerwa do 17.00 17.35 Koncert życzeń 18.00 Tygodn. fel. Redakcji Społecznej 18.10 Radiostacja młodości 18.40 Publicystyka międzynarodowa 18.50 Fr. Liszt - „Hamlet” 20.30 Festiwal Słuchowski Rozgł. Wojew. PR 21.10 Muzyka rozrywkowa 22.00 Gra orkiestra taneczna.

PROGRAM II Program dnia: 6.43 13.40 Wiadomości: 6.30 7.30 8.30 12.05 16.00 21.00 23.50 9.00 Dla przedszkoli i dziecięcych - słuch. pt. Mało nas do pieczenia chleba 9.30 Przegląd prasy literackiej 10.00 Jarmark cudów 11.00 Muzyka naszych przyjaciół 12.15 Na swojską nutę 12.45 Publicystyka ekonomiczna 13.00 Kwiaty w melodii i piósenkach 13.45 Z. Noskowski: Odciosy piątkowe - fantazja 14.45 Trzej komuniści - pog. 15.00 Radziecka muzyka filmowa 15.30 Dla dzieci - odc. pow. pt. Topsy i Lupus 16.40 Reportaż literacki 17.00 Melodie pod parasolem 18.00 Orkiestra taneczna 18.35 Mówi Technika 18.45 Gra zespołu jazzowców 19.30 Rozmowy literackie 21.40 Piosenki kompozytorów polskich 23.00 Muzyka taneczna.

RZESZÓW RZESZOWSKA PR

12.30 Audycja dla wsi 18.05 Koncert muzyki popularnej 16.35 Reportaż aktualny 18.45 Komunikaty, muzyka 18.50 Wiadomości ziemi rzeszowskiej.

# Funkcja odpowiedzialna i zaszczyna

Ostatnio z inicjatywy Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prez. MRN odbyła się narada opiekunów społecznych, działających w ramach Miejskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Rzeszowie. Funkcja opiekuna społecznego jest niezwykle odpowiedzialna, a jednocześnie zaszczyna. Głównym celem, który przyświeca tej pracy, to organizowanie i niesienie pomocy dla starców, kalek, rodzin nałogowych alkoholików, wieloletnich, jednym słowem - dla wszystkich jej potrzebujących.

przecież bezinteresownie. Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej nagroził wyróżniających się opiekunów społecznych premiami pieniężnymi i dyplomami uznania. Nagrody otrzymali: Janina Tiszler i Józef Markowski, dyplomy natomiast wręczono 17 osobom. Aby swym zasługiem objąć całe miasto, Wydział Zdrowia i Pomocy Społecznej powołał nowych opiekunów. Dzięki temu obecnie w naszym mieście pracuje 39 ludzi, którzy bezinteresownie otaczają opieką wszystkich starców, kaleki itp. A oto wykaz i dokładne adresy wszystkich opiekunów społecznych.

Aniela Prawdziuk, zam. przy ul. Podkarpacka 8, Antoni Kaczyński, ul. Dąbrowskiego 47/2, Bronisław Rogowski - Curii Skłodowskiej 4/2, Jan Pięta - Dąbrowskiego 5/11, Aleksander Dęgacz - Czackiego 2/6, Władysław Słemp - Kolo 7, Stanisław Jordanek - Kasprzaka 9, Piotr Mitał - Garbarska 13, Bronisława Bartłowska - Twardowskiego 1, Wojciech Atamat - Konf. Barskich 50, Ludmila Postępska - Konf. Barskich 4, Władysław List - Karpińskiego 10, Maria Bomba - Różana 2, Jan Beres - Nowotki 35, Józef Kowal - Kraszewskiego 31, Józef Wzner - Bolesława Prusa 24, Franciszek Wiśniewski - Krakowska 17/1, Janina Tiszler - Mała 4, Maria Smuga - Aleja Bieruta 4/1, Władysław Rusek - Gwardzistów 4, Maria Sawka - Kraszewskiego 10/7, Apolonia Prokop - Czwartaków 3, Zenon Samoltyk - Rzeszów, 3 Maja 32/1, Tadeusz Gorczyński - Podpromie 25, Tadeusz Jagodowski - Leszczyńskiego 3/3, Mieczysław Bomba - Tetmajerów 7, Michał Solecki - Słowackiego 18/3, Maria Puc - Słowackiego 6/8, Jan Pielihowski - Bałdachówka 14/5, Anna Walas - Rynek 18/3, Maria Bogucka - Turkienicza 11/8, Michał Pomorska - Kordeckiego 17/12, Waleria Świerk - Borelowskiego 3/2, Elżbieta Kubas - Grunwaldzka 30/2, Czesława Sierżąg - Grunwaldzka 25/8, Władysław Golebiowska - plac Zwycięstwa 8/17, Aniela Schmid - Lwowska 24/14, Franciszek Tworzydo - ul. Zwycięstwa 6/8, Wojciech Terpiel - Orzeszkowej 20.



PANIE NIE KAZ okienka...

## Zobacz, a przekonasz się że źle czynisz...

Miejski Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy w Rzeszowie wystąpił z ciekawą formą propagandy. Otóż od ub. czwartku wieczorami na Rynku wyświetla filmy krótkometrażowe o tematyce antyalkoholowej. Pokaz wzbudza zrozumiałe zainteresowanie. Filmy, wypożyczone w „Filmosie” i Woj. Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej, omawiają ten drastyczny problem społeczny bez osłonek. Mówią o tym już same tytuły: „Dzieci oskarżają”, „Zabawa” i inne.

od pijaństwa. Dlatego też warto upowszechnić inicjatywę Miejskiego Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego i organizować takie seanse również dla załóg poszczególnych zakładów pracy. W myśl zasady: „zobacz, a przekonasz się, że źle czynisz” - zapewne wielu spośród tych, którzy nie stronią od kieliszka, przełamię złą przyzwyczajenie.

Trzeba stwierdzić, iż ostatnio kinomani coraz częściej spotykają na ekranach kin obrazy filmowe o tej tematyce. Przestroga przed złą przyzwyczajoną nadużywaną alkoholem, wyrażona w ten sposób, utkwii w pamięci niejednego. Oby jak najwięcej wzięło ją sobie do serca. W trosce o los wielu rodzin, o zdrowie dzieci, nie należy unikać żadnej okazji, aby odwieść ich od

W ubiegłą sobotę w Wygodzie pod Głogowem miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Na skutek nieostrożnej jazdy kierowcy PKS, autobus „San”, wypełniony ludźmi do ostatniego miejsca, wpadł na zakręcie do przydrożnego rowu. W wyniku tego jedno

Warto zaznaczyć, że potrzeby są dużo większe, dlatego nowi ludzie w Komitecie Pomocy Społecznej są chętni widziani.

## Dziś na stadionie „Waltera”

Komisja Sportu i Turystyki przy Zarządzie Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Przemysłu Terenowego w Rzeszowie czyni gorące przygotowania do VII Okręgowego Wieloboju Sportowego pod hasłem: „Wszyscy przetrwamy gospodarki komunalnej i przemysłu terenowego - podnoszą sprawność fizyczną”.

Wielobój organizowany dla uczczenia V Kongresu Związku Zawodowego w Polsce jest wynikiem i podsumowaniem podobnych imprez, które odbyły się w większych zakładach pracy tego pionu w woj. rzeszowskim.

Uroczyste otwarcie imprezy nastąpi dziś o godz. 10 na stadionie KS „Walter” w Rzeszowie.

## Nieostrożna jazda - przyczyną wypadku

dziecko odniosło obrażenia, poza tym sam autobus uległ poważnym uszkodzeniom.

Jak stwierdzono na miejscu, przyczyną wypadku była zbyt duża szybkość na zakręcie, w wyniku czego wóz zsunął się do rowu.

## Na ukos

# Co na to Piast Kołodziej..

PANIE REDAKTORZE!

Czasami zalewa człowieka przystojna krew, kiedy patrzy na różne wybryki naszych budowniczych. Dawniej, kiedy jeszcze nie miałem okazji do obserwowania tych zjawisk, byłem niekiedy skłonny wątpić w gadulstwo pospółstwa, ale dziś... Ho, ho! Dziś moje wątpliwości spaliły na panewce.

Pan zapewne się niecierpliwi, że częstym Paną tasiemcowym wstępem. W naszym przypadku wstęp jest konieczny. Ale do rzeczy. O oszczędzaniu mówi się w Polsce od dawna. Poświęca się w prasie tysiące kolumn i tysiące godzin w rozgłoszeniach radiowych. I co? Myśli Pan, że pomaga? Groch o ścianę! Po co oszczędzać. Od tego są Holendrzy, Finowie, Belgowie, Niemcy... Ale my Polacy... Normalna rzecz, wrodzony nawyk.

Przykłady? Proszę bardzo! Można je znaleźć na każdym kroku. Zaczę od swego podwórka - Piastowa. Nazwa owszem, ciągle przypominająca naszego „prapraszcza” - Piasta Kołodzieja z tą różnicą, że tamten jak podaje historia, był człowiekiem gospodarnym i oszczędnym. Z pewnością serce by mu pękło z żalu, gdyby tak mógł wstać z grobu na malutki spacerek po osiedlu. Czegoby tu nie zobaczył. Niczym nie zabezpieczone dółki i dolki, pobite cegły, porozwalany piasek... Szczególnie te dółki. Aż febra człowiekiem trzęsie na widok bawiących się tam dzieci... Ostatnio pod okapami zamieszkałego bloku nr 29 zaczęto magazynować worki z cementem, układając je przy oszklonej ścianie pionowo do góry. W dniu 16 sierpnia owa piramida runęła przygniatając kilkuletnią dziewczynkę. Tym razem bez kłec-

twa, ale mogło być inaczej. Czy ktoś się nad tym zastanowił? Co by powiedział na ten przykład Piast Kołodziej gdyby tak patrzył na to wszystko... A czy Pan wie, Panie Redaktorze, że blok nr 29 przy ul. Piastów jest krzywy, pomijając wiele innych wad? Pan się uśmiecha, a tu plakać się chce człowiekowi. Tak, tak, Redaktorze trudno wprost uwierzyć, żeby dziś w dobie sputników działy się takie rzeczy. Więc gdzie są ludzie odpowiedzialni, którym się za to placi? Czyżby znieczulica? Jesli tak, to co robią organa kontrolne... Z góry wiem, co mi Pan odpowie - „czekają”. Może dobrze by było wezwać straż pożarną z motopompą, która prawdopodobnie działa skutecznie na letarg... Spróbujemy. Szkoda społecznego grosza!

OBSERWATOR

## Kto następny?

Zarząd i Rada Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy w Rzeszowie postanowiły przyznać Komitetowi Społecznemu d/s Wyższej Uczelni Technicznej w Rzeszowie dotację w wysokości zł 49.921, uznając niewątpliwą potrzebę powołania na terenie naszego miasta wyższej uczelni technicznej. Jednocześnie WZSP wzywa do podjęcia podobnych decyzji pozostałe organizacje spółdzielcze na terenie m. Rzeszowa.



DLACZEGO PRZENIESIONO?

Linia autobusowa PKS Rzeszów - Krosno przebiega, jak wiadomo, także przez Dobrzeczków. Do maja br. wszystko w pekaesowskim rozkładzie grało. Przystanek autobusowy znajdował się tuż obok Zakładów Ceramicznych i bloku mieszkalnego, a więc w najbardziej ruchliwej części Dobrzeczkowa. Dalej jest stacja PKP, a na końcu wioski drugi przystanek PKS. Słowem, wszystko było w najlepszym porządku. Ale w maju br. (ponoć na usilne zabiegi jednostek) PKS przeniósł przystanek sprzed zakładów, lokalizując go tuż obok stacji PKP. Siłą rzeczy połowa mieszkańców wioski pozbawiona została bezpośredniego kontaktu z wojewódzkim miastem. Od kilku miesięcy starają się oni o przywrócenie przystanku w poprzednie, bardziej dogodne miejsce. A no, zobaczymy, czy władze PKS stać na obiektywizm... czy przychylią się na stronę ogółu mieszkańców, czy też nadal popierać będą „interesy” jednostek.

WSZYSTKO ZALEŻY OD KOMINIARZY

W marcu br. budynek nr 11 przy ul. Turkienicza otrzymał instalację gazu. Łazienkowych piecyków kąpielowych nie podłączono jednak do sieci, gdyż zabrakło odpowiednich przewodów kominowych. Czas upływał... mieszkańcy interweniowali w administracji budynków mieszkalnych rej. IV. Administrator obiecał załatwić sprawę ze spółdzielnią kominarzy. Ustalono już nawet konkretny termin w połowie maja. Lokatorzy oczekiwali kominarzy cały dzień, nieśli, nikt się nie zjawił. Sprawa nie posunęła się ani o krok również po interwencji przedstawicieli Komitetu Blokowego. A więc jeszcze jedna ze skandalicznych historii gazyfikacji. Wykonawca w każdej chwili gotów jest podłączyć do sieci gazowe piecyki, chodzi tylko o wykonanie kilku kominowych otworów. I na to trzeba czekać pół roku. W dodatku przez całe 6 miesięcy lokatorzy pozbawieni są ciepłej wody w łazience, bo dawne bojłery przy wprowadzaniu wielkiej gazyfikacji zostały rozebrane.

WALCZYMY Z HAŁASEM

Redaktorze, na temat walki z hałasem, zatruwającym nam pracę i życie wypisaliśmy już wiele. Odnoszę jednak wrażenie, że cała ta kampania ogranicza się raczej do rozważań teoretycznych. Mieszkam przy ul. Bernardyńskiej, przez którą w ciągu dnia jeździ mnóstwo pojazdów. Wieczorem, kiedy milknie warkot samochodowych silników, rozpoczynają się inne „koncerty”. Po godzinie 22 znajdujący się tu lokal RZG „Wyrzuc” ze swojego wnętrza „podgazowanych” osobników. Jedni z humorem serenady, drudzy wieszcząją kłótnie i bójkę, a jeszcze in-

Zgubiono - znaleziono

W sekretariacie Rozgłośni Polskiego Radia w Rzeszowie (ul. Świerczewskiego) znajdują się do odebrania 4 klucze w skórzanym pokrowcu.

ni głośno zapalają motory. Słowem, harmider nie do zniesienia. Nawet przez zamknięte okno człowiek nie odgradzi się od tego hałasu. Jeszcze więcej nocnych „dysp” i śpiewów nasłuchują się mieszkańcy ul. 3 Maja, „obstawionej” po prostu restauracjami i kawiarniami. W nocy, kiedy lokale te kończą pracę, na rzeszowskim chodniku robi się niesłychanie głośno. Młodzieńcy pod tzw. dobrą datą lubią sobie jeszcze wówczas zaśpiewać chórem przy akompaniamencie gitary. Towarzystwa te nierazdo lokują się na podcieniach obok Banku. Czy, doprawdy nie ma odważnego, który uspokoiłby trochę to hałaśliwe bractwo i przepędził do domu?

NIEBEZPIECZNY MOST

Most dla pieszych nad torami PKP jest już bardzo mocno sfatygowany. Wyrwy między deskami są pułapką nie tylko dla cienkich damskich szpilek, ale i dla znacznie grubszych obcasów. Czasem przechodzień zostawi w owej szparze tylko buta, innym razem „wdepnąwszy” jednak w pułapkę koziokółki po brudnych naoliwionych deskach mostu. W nie najlepszym stanie znajdują się schodki wiodące na górę. Właśnie 16 bm. te chwilejące się schodki, były przyczyną niebezpiecznego upadku pewnej starszej kobiety. Argumenty chyba wystarczające, by zająć się wreszcie generalnym odnowieniem „powietrznego mostu”.

ŚLADEM KRYTYKI

W odpowiedzi na naszą notatkę pt. „Zywopłoty pułapki”, Wydz. Gosp. Kom. Prez. MRN zawiadomiam, że pocieli Miejskim Przedsiębiorstwem Gosp. Kom. odpowiednie przecięcie i obniżenie żywopłotów, tak aby nie stwarzały one zasłony dla kierowców prowadzących pojazdy. Odpowiedź otrzymaliśmy również od Rej. Urzędu Telekom. na notatkę pt. „Operatywność”. Dowiadujemy się z niej, że głośnik radiowy uszkodzony przez niefachową manipulację abonenta, został naprawiony. Kilka dni przerwy w normalnym funkcjonowaniu głośnika spowodowała naprawa tzw. linii zasilającej. Teraz już wszystko gra.

## NOWINY RZESZOWSKIE

- pismo codzienne wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” - RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego 5. TELEFONY: Centrala 2058, 2057, redaktor naczelny 4775, zastępca redaktora naczelnego, dział wydawniczy, administracja 418, redakcja nocna 5017, dział finansowy 1656, dział inf. 4358, sekretariat redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 499, Tarnobrzeg, ul. 3 Maja bl. 10/1, tel. 294, Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42 - tel. 4652.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez urząd pocztowy, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO I OM Rzeszów nr 8-4-419 PUPIK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Amyska 9. Cena prenumeraty miesięcznej - zł 12,00, kwartalna - zł 37,50, półrocznej - zł 75, rocznej - zł 150. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne - Rzeszów K-1-1115